

PORADY GOSPODARCZE

SIEW.

Jaki siew, taki plon... powiada staropolskie przysłowie. Ważną porą w każdym gospodarstwie jest okres siewów. Zanim przystąpię do właściwego tematu muszę się chwilę zatrzymać na omówieniu przygotowania roli pod siew.

My leśnicy w 80%, z przeproszeniem i bez urazy po partacku wykonywujemy mechaniczną uprawę roli. Nie dla tego, abyśmy byli opieszali, niedbaluchy, lub nie umieli gospodarować, niestety — główną przyczyną jest brak dozoru i własnego sprzężaju, a wreszcie, gdy się i ma lichą szkapinę, to ona musi wyrobić tyle przeróżnych posług, że wkońcu ockniemy się w ostatnim momencie, a wtedy łapu - capu, na ola Boga, najczęściej w niezdarne chłopa (bo na lepszego brak złoci-szów) i w przeracowanego konika, wykonywuje się poważną pracę — orkę. Naturalnie orka późna, pora siać, ziemia nie odleżała, a co nagle, to po djable... Znajdzie się i na to rada, trzeba sięgnąć do głowy po rozum, gdy chcesz zaraz siać. Wówczas wałuj bracie, wałuj mocno. Czyż można spodziewać się obfitych plonów na świeżej orce, oczywiście nie. Ziarno wprawdzie wszędzie, ale później ziemia osiadając osłabi, a nawet zgubi roślinkę, przez obrywanie tych pierwszych najważniejszych korzonków.

Należy pamiętać, że przed i po wale gładkim, jak i po wale pierścieniowym, trzeba poruszyć ziemię broną.

Do dalszych warunków powodzenia należy:

1. Dobór ziarna siewnego.
2. Sposób wykonania i gęstość siewu.
3. Głębokość przykrycia ziarna.

I. Do siewu brać ziarno tylko doborowe. Kto sieje lichymi ziarnami, ten zbiera byle co. Ziarno siewne powinno być dokładnie oczyszczone, dojrzałe i zdrowe. Pozatem nie hoduj tego samego gatunku dłużej po nad 3 lata, bo następuje zwyrodnienie.

Najodpowiedniejszymi odmianami zbóż są:

a) Pszenica, „Puławka” (hodowli dańkowskiej). „Wysoko-Litewka” (hodowli sobieszynskiej). Na ziemiach żyznych (czarnoziemach) dobre rezultaty daje „Banatka Podolska”.

b) Żyto. Na grunta lepsze dobre jest tylko „Petkuskie”, Dańkowskie selekcyjne; na gorsze — „Włociańskie selekcyjne”, gdy żyto ozime przepadnie, można zasiać po niem żyto jare.

II. Siew może być rzutowy, lub rządowy. Nie każdego leśnika stać na siewnik rządowy. i najczęściej siew skutecznia ręcznie, czyli rzutowo. Kto dziś może, lub ma sposobność bodaj pożyczyc, niechaj w dyrdy biegnie po dryl i sieje rządowo, bo wówczas nasienie zostaje umieszczone w dowolnie zgóry oznaczonej głębokości i niezwłocznie ziemią przykryte. Wskutek te-

go można osiągnąć oszczędność nasienia, dochodząc do 20 — 30%. Siew rządowy wpływa korzystnie na plony pod względem ilości i jakości ziarna, jako też zabezpiecza od wylegania i różnych chorób zboża. Odległość rzędów w jakich nasienie się wysiewa, zależy od własności gruntu, od jego żyzności, od pory siewu, od siły kiełkowania, jako też klimatu. W suchym klimacie, nie należy przekraczać odległości 10 do 16 cm. Oczywiście najwięcej wychodzi ziarna przy siewie ręcznym. Gdy klimat jest ostrzejszy, częstsze są zmiany mroźnego powietrza na odwilż i odwrotnie, grunt uboższy i bardziej zachwaszczony, siew później następuje, gorsza uprawa gruntu, płytsza warstwa orna, pogoda mniej przyjazna, głębiej ziarno zostaje ziemią przykryte (siew ręczny) ziarno starsze i trudniej kiełkuje, — wtedy siew powinien być gęstszy.

Nasienie powinno być przykryte ziemią tylko tak głęboko, aby mogło korzystać z ciepła wilgoci i dostępu powietrza. Wywiera przy tem wpływ stan pogody podczas siewu i gatunek roli. W gruncie zimnym i wilgotnym, przy wilgotnej pogodzie trzeba nasienie przykrywać płycej, niż na sypkim gruncie i w czasie suchej pogody. Zresztą głębokość pokrycia ziemią zależna jest od wielkości samego ziarna, im ono jest mniejsze, tem płycej może być przykryte ziemią. Ziarna zbożowe nie powinny być przykrywane warstwą ziemi grubszą nad 5 centymetrów (2 cale), gdyż wtedy tylko mogą się dobrze zakorzenić i skutecznie się opierać zimowym mrozom.

Szczeńć Boże na nowy plon!

M. N.

ZNACZENIE LUCERNY W ORGANIZACJI GOSPODARSTWA.

Temat powyższy omawia p. H. Orth w „Organizacji pracy w rolnictwie”, z czego podajemy poniższe uwagi.

Niema rośliny wytwarzającej tyle białka co lucerna. Porównajmy ją z koniczyną i sianem: lucerna 13,52% białka strawnego, koniczyna czerwona 8,5% a siano 5,4%. Przytem daje lucerna z takiej samej przestrzeni dużo więcej masy i białka. Średnie zbiory lucerny z ha wykazały 100 q, koniczyny czerwonej 75 q, siana 60 q. Jeden hektar lucerny produkuje tyle białka co 2 ha koniczyny, a 4 ha łąki; 100 q siana z lucerny zawiera tyle białka co 50 q kuchenki rzepakowego. Zielona lucerna jest znakomitą paszą również dla koni. Stwierdzono, że konie karmione zimą sianem z lucerny trzymały się podczas robót wiosennych lepiej od innych. Lucerna tuczy także znakomicie, wiedzą o tem dobrze doświadczeni handlarze bydła. Przy lucernie przybawa krowom na wadze bez porównania więcej niż przy koniczynie czerwonej.

Uprawa lucerny wpływa także dodatnio na organizację pracy. Lucernę sieje się co 5 do 6 lat, nie jak koniczynę co rok. Zyskuje przy niej podział pracy: Pierwsze koszenie przypada na koniec maja, drugi pokos pomiędzy zbiorem siana i żniwami, trzeci przed zbiorem okopowych. Zbiór siana i lucerny ułatwiają bardzo znane kozły, ze zwózką niema gwałtu. Lucerna nie potrzebuje drogiego azotu, a tylko dostatecznych ilości kwasu fosforowego, potasu i wapna, a pozostawia w ziemi ogromne zapasy pokarmów roślinnych. Zapuszczając korzenie na 6 — 10 m, nieraz jeszcze głębiej w ziemię, kruszy ją głęboko i „otwiera”. Dlatego nie wymaga też lucerna tyle opadów i udaje się bardzo dobrze w suchych okolicach, czerpiąc wilgoć z warstw głębokich. Korzenie, jakie pozostawia, i skruszenie gruntu działają jeszcze lata całe dodatnio na rozwój następnych ziemioplodów. Pod tym względem nie doścignie lucerny najlepsze narzędzie do głębokiej uprawy. Po lucernie możemy, dając niewiele nawozu, zebrać dwa plony zboża, a jeszcze w trzecim roku znać jej wpływ na plon ziemniaków.

Uprawa lucerny podnosi wszędzie dochód, zmniejszając zarazem wydatki na narzędzia i robociznę, jest przytem wcale nie skomplikowaną i wymaga mało pracy. Siano z lucerny posiada zawsze wysoką cenę i może przy większych zbiorach dać poważny dochód.

PARĘ UWAG W SPRAWIE ZBIORU ZIÓŁ LECZNICZYCH.

Jest zajęcie na wsi, które mogą wykonywać wszyscy, a szczególnie starzy i chorzy, niezdolni do ciężkiej pracy.

Zajęciem tem jest zbieranie i suszenie różnych ziół lekarskich, które starannie przygotowane, znajdują chętny pokup, a można zarobić kilkadziesiąt, nawet paręset złotych w ciągu miesięcy letnich.

Aby się to zajęcie opłacało, trzeba mieć pewne wiadomości i robić wszystko starannie.

Zioła te bowiem idą na lekarstwa, muszą je ludzie używać, przeto nie można dawać śmieci, ale czysty liść, owoc, lub korzeń, a przy tem zanieczyszczonego, nadgniętego lub zczerniałego ziela nikt kupić nie zechce.

Drugim warunkiem powodzenia w tej pracy jest zbieranie tylko tego, na co jest zbyt, a przytem trzeba zbierać ilości większe, lepiej mniej gatunków, ale każdego w większej ilości. Jeżeli zaś zbiera kilkoro ludzi, to przy wysyłce trzeba z nimi się połączyć i wysłać razem dużą partję. Najlepszym miejscem zbytu jest stolica. Gdy zbiór zostanie ukończony, należy wysłać pocztą próbki ziół do Towarzystwa Popierania Produkcji Roślin Lekarskich, Warszawa, Kopernika Nr. 30 i wypisać, czego ile jest, a wtedy T-wo znajdzie odbiorcę i napisze jak wysłać (koleją czy pocztą), oraz jak opakować do przesyłki.

Jeżeli są pewne różnice w wyglądzie jednego i tego samego towaru, to nigdy go nie mieszać, aby nie popsuć lepszego gorszym, bo wtedy ten, co lepiej zrobił, straci na niedbalstwie drugiego. I tak: zbiera kilkoro kwiat lipowy i jeden zbiera w pogodę, wysuszy, w cieniu, zerwie świeżo rozkwitły i będzie miał pierwszy gatunek, drugi zerwie późno, złoży zbyt grubo, nadczernieje mu i wtedy otrzyma gatunek gorszy. Jeśli to razem mieszać, piękny od brzydkiego będzie się różnił, widać mieszanie złego gatunku z dobrym i wtedy cały transport otrzymuje mniejszą cenę.

Przesyłka pocztą jest bardzo kosztowna i może się opłacać tylko przy ziołach bardzo drogich, kolej

zaś nie przyjmuje drobnych ilości przeto trzeba więcej gromadzić i wysłać wspólnie.

Zaznaczam że opłaca się zbierać to tylko czego w okolicy jest dużo, bowiem czas to pieniądz i tracić go bez pożytku nie warto na zbieranie roślin, rzadko w okolicach spotykanych.

Jeszcze jedna uwaga dla zbieraczy ziół. Oto przy zbieraniu starać się nie wyniszczać roślinności, nie wrywać z korzeniami roślin, których tylko łodyga i kwiat będą służyły do użytku, wreszcie pozostawić, tu i ówdzie rośliny do wydawania nasion i samoobsiewu. Tym sposobem corocznie będziemy mieli co zbierać i roślinność zabezpiecza się od zaginięcia.

Zgóry należy sobie zabezpieczyć miejsca przewiewne i pod szczelnym dachem do suszenia ziół, gdyż tylko korzenie i niektóre kwiaty mogą być suszone na słońcu, liście zaś i wogóle części zielone, muszą być suszone w cieniu, gdyż od słońca zatracają zieloność, stają się żółte albo też brunatnieją i tracą na wartości i odcieniu.

O STAWOWYCH OPOJACH U KONI.

Na ten temat pisze „Przegląd hodowlany” co następuje: Wielką plagą w hodowli koni są tak zwane opoje. Patologiczne te zjawiska powstają wskutek rozszerzenia się torebek stawowych, które następnie wypełniają się cieczą surowiczną.

Opoje należą do wad, które szpecą konia i nieraz znacznie obniżają jego wartość, pomimo, że najczęściej nie zmniejszają jego zdolności do pracy i nie powodują kulawizn.

Najpoważniejszymi są opoje stawu skokowego, które występują w różnej wielkości tak na jednej, jak i na obydwóch nogach.

Przyczyny opoi bywają bardzo różnorodne. Przede wszystkim opoje powstają wskutek ostrego stanu zapalnego, spowodowanego nadwyrężeniem stawu przez jego uszkodzenie, obrażenie lub uderzenie.

U koni wierzchowych opoje powstają wskutek codziennej forsownej jazdy lub skakania przez przeszkody, a szczególnie przy znacznej wadze jeźdźca.

U koni wojskowych i roboczych przyczyną opoi bywa sforsowanie stawu skokowego przy długich, uciążliwych przemarszach lub przy nawożeniu dużych ciężarów.

Oprócz tego bywają opoje jako zjawisko następcze po przebyciu niektórych chorób jak żoły, influenza i inne.

Na powstawanie opoi mogą wpływać i okazywać skłonności następujące okoliczności: nieprawidłowa postawa nóg konia, kiedy obydwie stawy skokowe są zbyt zbliżone ku sobie, to jest t. zw. krowia postawa nóg, następnie gdy jest niedorozwinięcie tych stawów, niewłaściwe odżywianie w wieku żrebięcym i wreszcie przedwczesne oprzęganie.

Ponieważ wszelkie opoje mają skłonność do powracania, leczenie więc tu jest bardzo trudne; o ile przystąpi się do leczenia opoi jaknajwcześniej, to jeszcze może nieraz uda się je wyleczyć, jednakże o ile już nastąpiło stwardnienie i kulawizna — wtedy o wyleczeniu niema mowy.

Opoje zawierają w sobie gęsty płyn żółtawego lub czerwonego koloru, a ścianki tych torebek są nieraz znacznej grubości.

Zdarzają się też często opoje przestrzałowe, to jest na wewnętrznej i na zewnętrznej stronie stawu skokowego jednocześnie; przy naciśnięciu jednej z tych

stron jednocześnie bardzo wyraźnie uwydatnia się opój na stronie przeciwnej.

Ażeby odróżnić opoje od zapalenia stawu, należy pamiętać, że przy zapaleniu staw musi być gorący, bolesny przy dotykaniu, koń nie opiera się na nogę i uczuwał ból, przy opojach zaś staw jest zupełnie chłodny, niebolesny i kulawizny niepowoduje.

Opoje stawu skokowego na zgięciu nazywają się też blutszpatem, czyli krwistym szpatem; niema on pochodzenia dziedzicznego.

Leczenie opoi, jak to już wspomniałem, może dać dobre wyniki tylko w samych początkach i powinno polegać na zabiegach następujących:

Skoro tylko się zauważy, że na danym stawie zjawia się jakiś obrzęk nieokreślonego jeszcze charakteru—należy tu natychmiast zastosować zimne okłady bez przerwy w postaci mokrej gliny z octem lub gałganków płóciennych, polewanych często zimną wodą z lodem; okłady zimne muszą być stosowane bez przerwy przez 2 — 3 doby, a następnie, o ile jeszcze zajdzie potrzeba, okłady zdjąć i stosować dwa razy dziennie wcieranie czystej jodyny, a gdyby to okazało się mało skutecznym, to następnie jeszcze przez dni kilka wcierać w opoje raz na dzień maść merkurjalną przez 5 — 6 minut.

Przy stosowaniu zimnych okładów koń musi być pozostawiony w absolutnym spokoju, gdy zacznie się smarowanie jodyną lub maścią — wtedy już można go używać do lżejszej jazdy.

W tych wypadkach, kiedy chodzi o leczenie opoi większych i zadawnionych — to nie należy nigdy bez porady lekarskiej samemu czynić żadnych zabiegów i nikomu nie pozwalać na żadne przypalania, ani też przekłuwania, co może spowodować nieuleczalną kulawiznę, a nieraz nawet i śmierć konia przez zakażenie.

WCZESNA PASZA.

P. inż. Stefan Łaguna w „Poradniku Gospodarskim” omawia sprawę mieszanki wyki piaskowej i żyta na zielono.

Wielką bolączką wszystkich gospodarstw o kierunku mlecznym jest sprawa żywienia letniego. Zwykle inwentarz korzysta dość późno z pasz zielonych, wygryzając słabo wyrosniętą trawę na pastwiskach, a następnie korzystając dodatkowo i to niezawsze w drodze łaski z mieszanek, o ile są zasiane.

I tu z pomocą rolnikowi przychodzi tak często spotykana w zbożach jako chwast — wyczka zimowa czyli kosmata. Ona to w mieszance z żytem lub pszenicą daje rolnikowi w połowie, a często od początku maja tę wczesną zieloną paszę, którą krowy się zajądają, jednocześnie dając wskutek tego więcej mleka. Tem bardziej pasza ta jest cenną w tym okresie, że wskutek znanej niezabiegliwości naszych rolników — niema już czem inwentarza żywić, resztki zapasów zimowych zostały skarmione, a jako pasza pozostaje sieczka, od której oczywiście mleka nie będzie.

Ratunkiem więc jest wyka piaskowa. Zasiewa się ją w połowie sierpnia. Najpierw wsiewa się wykę, a następnie w jeden lub dwa tygodnie później żyto, aby to ostatnie jako szybciej rosnące, przy jednoczesnym wysiewie, nie zagłuszyło wyki. Pobronowanie po zasiewie żyta wyce zupełnie nie zaszkodzi, a raczej dopomoże do lepszego wzrostu. Z pszenicą można wykę wysiać jednocześnie. Wysiewa się w ilości 120 kg. wyki i 80 kg. żyta lub pszenicy na ha.

Na glebach cięższych, chcąc uzyskać wczesną zieloną paszę, można wysiać samo żyto lub pszenicę bez

wyki, wysiewać należy tylko w większej ilości, niż to się praktykuje przy wysiewie na ziarno. Chodzi o to, by zarówno wyka z żytem lub pszenicą, lub sama pszenica, lub żyto, mocno wybujały i dały na maj dużo zielonej masy.

W tym celu można przed zasiewem miejsce przeznaczone pod tę paszę lekko podgnoić, aby rośliny z jesieni dobrze się ujęły i rozkrzewiły, a wczesną wiosną pożądane jest posaletrowanie, niedużą dawką saletry, aby wybujały. W ten sposób można sobie zapewnić obfity zbiór paszy. Aby jednakże nie tracić specjalnie pola, należy zasiew tej paszy tak umieścić w kolej zasiewu, byśmy mieli dodatkowy plon w roku. W tym celu, jeżeli mamy pole, w którym po ozimieniu w następnym roku ma iść mieszanka, to można po sprzęcie oziminy uprawić rolę, podgnoić i zasiać wykę z żytem lub pszenicą. Na wiosnę w maju paszę tę się spasa, tak, że w końcu maja pole jest wolne, można je więc uprawić i zasiać jeszcze mieszanką. Tak samo można zrobić, jeżeli po ozimieniu ma iść kawałkiem koński ząb na późną zieloną paszę. Tak samo zasiewa się tę paszę po sprzęcie oziminy, spasa w maju, a po spasieniu uprawia i zasiewa koński ząb. Nie jest jeszcze zapóźno. W ten sposób uzyskuje się dwa plony w jednym roku, czyli podwójnie korzysta się z roli.

KRONIKA ROLNICZA.

POŻYCZKI MELJORACYJNE P. B. R. Na podstawie rozporządzenia Ministrów: Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z dnia 11 czerwca 1928 roku o emisji złotych 7% obligacyj meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, oraz o długoterminowych pożyczkach w tych obligacjach udzielonych — pożyczki meljoracyjne w tych obligacjach udzielane są przez Bank spółkom wodnym, poszczególnym rolnikom (za zabezpieczeniem hipotecznym), oraz gminom wiejskim — na wszelkiego rodzaju meljoracje rolne.

Pożyczki udzielane są na okres 15-letni, z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero po upływie 2½ lat od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych lat 12½.

Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególne Oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki. (Arol).

ZAMACH NA HODOWCÓW TRZODY. Wywóz z Polski do Austrii trzody chlewnej jest b. rozwinięty. W pierwszej połowie r. b. Austria sprowadziła razem 300.000 sztuk świń z czego przeszło 263.000 z Polski. Dotychczas cło na polską trzodę chlewną było umiarkowane. Natomiast ostatnio z nieuzasadnionych powodów Austria projektuje znaczną podwyżkę cła, a mianowicie z około 16 zł. za 100 kilo żywej wagi do 32 zł. Ministerstwo Rolnictwa w sprawie tej zwołało 31 lipca r. b. konferencje, w której uczestniczyli przedstawiciele Rządu, Centralnych Organizacji Rolniczych i Eksporтерów trzody chlewnej. Po wyczerpującej dyskusji zebrani uznali, że należy: 1) przeciwdziałać zamiarom Austrii w tej sprawie, po 2) poprzeć hodowlę trzody przez zamknięcie wywozu pasz treściwych i podniesienie stawek celnych na tłuszcze przywożone z zagranicy, 3) zwrócić się do władz weterynaryjnych o umożliwienie szerokim warstwom rolników korzystanie ze szczepień ochronnych. Zarządzenia te są dla rolnictwa niezbędne gdyż inaczej hodowla trzody — podstawa bytu drobnego rolnika — byłaby poważnie zachwiana. (Arol).

R A D J O na bardzo dogodne **S P Ł A T Y**

Ceny najniższe

Odbiorniki własnej produkcji według ostatnich układów **bez wymiennych cewek**

Kupno ułatwiamy też listownie Cenniki i katalogi gratis na żądanie

Polska Wytwórnia Radjotechniczna „RADJO JAR” — Warszawa ul. Krak. Przedmieście Nr. 20/Dz. IV

Myśliwi, Leśnicy i Rolnicy!

Pasta nieprzemakalna „ŻUBR“

radykalnie zabezpiecza obuwie

przed wilgocią i zmiękcza skórę.

Pudełko 150-cio gramowe **Zł. 1.35**

„TEREBENTHEN” Sp. Akc. Warszawa, ul. Złota Nr. 62

Żądać w sklepach myśliwskich i składach aptecznych.

Wysyłka pocztą po otrzymaniu Zł. 2.— w markach pocztowych.

Nie do wiary — a jednak prawda!!!

Tylko w tym roku, dla reklamy

do każdej **„KOMETA”**
LATARNI

przedawanej

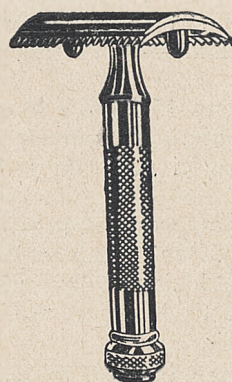
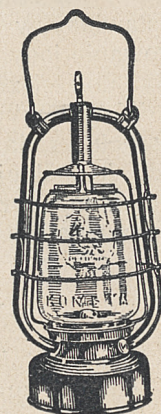
za

za

po
normalnej cenie

5-linjową
zł. 6.80

7-linjową
zł. 7.50



dodaje się darmo

oryginalny amerykański

Aparat **„Gillette”**
do golenia

wartości **zł. 4.**

Prosimy żądać od swoich dostawców!!!

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE Fabryki Wyrobów Metalowych „PELIKAN” Sp. Akc. w Warszawie
„GILLETTE SAFETY RAZOR C-o” w Bostonie U. S. A.

Krzysztof Brun i Syn w Warszawie,
Bieleńska Nr. 2

UWAGA: Przy wysyłce drobnej ilości latarni na prowincję doliczamy koszt frankatury i zaliczenia.

OD ADMINISTRACJI

P. T. Prenumeratorom naszym, którzy zaabonowali „ECHA LEŚNE” tylko na III kwartał r. b. (od I.VII do I.X) niniejszem uprzejmie komunikujemy, iż pragnąc zaoszczędzić Im trudu pisemnego odnawiania prenumeraty na kwartał czwarty, pozwalamy sobie i w tym kwartale uważać Ich za Prenumeratorów naszego pisma, o ile do dnia 7 października r. b. nie cofną udzielonego nam pierwotnie zlecenia.